

Wygląda jakby za chwilę miał odlecieć. Wyciągnięta dłoń. Rozwiana peleryna. Potężna klata. Superman? Nie, to nowy Bachusik!

>> 2

informator samorządowy

Łącznik zielonogórski

nr 41 (142) 6 listopada 2015

www.LZG24.pl



„Wino czterech mężczyzn to takie, którego żaden mężczyzna w pojedynkę, bez pomocy czterech pozostałych, nie jest w stanie przełknąć - trzech bowiem musi go trzymać, a ten czwarty wlewa mu je siłą do gardła”. Tak opisywał jedno z zielonogórskich win XIX-wieczny pisarz Karl von Holtei. Na podstawie jego farsy powstaje właśnie film... Możesz w nim zagrać!

>> 5

DOSIĄDŹ SIĘ DO KLEMA

Zielonogórska legenda, jedna z najbarwniejszych postaci bohemy artystycznej – Klemens Felchnerowski – doczekał się swojej rzeźby na deptaku. Od dzisiaj, Bachus ma poważnego konkurenta.

Znacie takie miejsca na świecie, gdzie koniecznie trzeba przystanąć i zrobić sobie zdjęcie. Od piątku możemy sobie przysiąść, przy stoliku z Klemem Felchnerowskim. Właśnie skończył czytać wiadomości sportowe w gazecie i rozgląda się po deptaku. Obok stoi puste krzesło.

- Jestem bardzo szczęśliwy, bo po raz pierwszy w powojennej historii miasta stawiamy rzeźbę poświęconą zielonogórzaninowi, który tutaj mieszkał i tworzył - komentuje Leszek Kania, dyrektor Muzeum Ziemi Lubuskiej. Stolik z Klemem umiejscowiono na skwerze przed muzeum.

- To wybitna postać. Był artystą z górnej półki, plastykiem i pierwszym konserwatorem zabytków - tak przed kilkoma laty, gdy zgłaszał ten pomysł, tłumaczył Andrzej Toczewski, wówczas szef muzeum. - Przez kilka lat był też dyrektorem muzeum, w swoich zbiorach mamy ponad 1.700 jego prac. Był współzałożycielem i redaktorem graficznym „Nadodrza”.

Klem przy stoliku znalazł się nieprzypadkowo. Przez wiele lat, codziennie rano z „Trybuną Ludu” w kieszeni (kupowaną ze względu na strony sportowe), wędrował do restauracji Ratuszowa (dzisiaj biura PKO BP, przy Starym Rynku), gdzie siadał przy swoim stoliku, w rogu. Kelnerzy nie pozwalali zająć tego miejsca komuś innemu. To było jego stałe miejsce.

Jak Klem był znany, przetestował kiedyś dziennikarz ówczesnej „Gazety Zielonogórskiej”, Henryk Ankiewicz Andabata. Wysłał z Połczyna kartkę z adresem: Klem Felchnerowski - artysta pijący w miarę, Zielona Góra, Polska. Kartka trafiła do Ratuszowej. Dzisiaj jest przechowywana w muzeum.

Teraz Klem Felchnerowski znalazł na stałe swój stolik na skrzyżowaniu depta-



W czwartek rzeźba przedstawiająca Klema Felchnerowskiego trafiła na deptak. Jej twórca Artur Wochniak przez wiele minut dokładnie ustawiał wszystkie elementy.

Fot. Krzysztof Grabowski



Klemens Stanisław Felchnerowski

Urodził się 4 listopada 1928 r. w Toruniu. Zmarł 27 stycznia 1980 r. w Zielonej Górze. Malarz, grafik, technik budowlany, konserwator zabytków, sportowiec.

- Zawodnik toruńskiego Pomorzana. Felchnerowski płynąc w sztafecie, uzyskał nieoficjalny najlepszy powojenny czas na 100 m stylem klasycznym - pisała w 1947 r. „Gazeta Pomorska”. Studiował na Politechnice Gdańskiej i Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. W czerwcu 1952 r. na podstawie pracy pt. Na budowie, otrzymuje dyplom artysty malarza nr 50. W tym samym roku uzyskuje tytuł magistra zabytkoznawstwa i konserwatora.

Rok później, w marcu, przyjeżdża do Zielonej Góry, gdzie od podstaw organizuje służby konserwatorskie. W 1955 bierze udział w pracach organizacyjnych i jury słynnej wystawy Arsenał, na której pokazuje sześć prac.

Cały czas maluje, wystawia i pisze, biorąc udział w organizacji pisma „Nadodrza”. Od 1960 r. przez pięć lat kieruje Muzeum Ziemi Lubuskiej. Później już nie pełni żadnych funkcji, skupiając się jedynie na pracy twórczej. Dziś, w zielonogórskim muzeum jest ok. 1.700 jego prac.

Jako abstrakcjonista był twórcą wielkiego formatu i reprezentował wysoki poziom. Malarz, grafik, rysownik. Niestety, nie był w pełni doceniany, chociaż należał do pokolenia Arsenалу, które zbuntowało się przeciwko obowiązującej wówczas doktrynie realizmu socjalistycznego. Miał pecha, że nie został szerzej wypromowany, choć zasługuje na popularność.

ka i ul. Dra Pieniężnego. Ma blisko do muzeum i BWA. Każdy może go odwiedzić. Każdy może sobie zrobić z nim zdjęcie.

- Krzesło jest bardzo wygodne. Wiele razy sprawdzałem - twórca rzeźby, Artur Wochniak kilka razy siada i wstaje, co rusz przesuwając ciężkie krzesło odlane z brązu. Wszystko musi grać na uroczyste odsłonięcie, które zaplanowano na piątek, na godz. 13.00. Dwa dni temu, w środę minęła kolejna rocznica urodzin artysty.

- Dla mnie największą radością było to, że jeden artysta mógł postawić pomnik drugiemu artyście. To dla mnie wzruszające, że mogłem go rzeźbić - opowiada A. Wochniak. - Chcąc uchwycić charakter tej postaci, dużo czytałem na temat Klema, słuchałem opowieści jego rówieśników i znajomych. Chciałem uchwycić jego charyzmę. Cieszy mnie, że Klem Felchnerowski w pewnym sensie ponownie narodził się w mojej pracowni i to jest jego kolejny przyjazd do Zielonej Góry.

Klemens Felchnerowski 25 stycznia 1980 r. jak zwykle rano wybrał się do Ratuszowej. Około południa, wracając do swojej pracowni, spadł ze schodów. Tak się potłukł, że dwa dni później zmarł. Poświęcona jest mu pamiątkowa płyta przed muzeum. Jest też patronem ronda na ul. Dworcowej, nieopodal dworca PKS.

Tomasz Czyżniewski

13.00

O tej godzinie w piątek zostanie odsłonięta rzeźba

Z ŻYCIA MIASTA >>>>



Piękne, roześmiane i wszystkie w spódnicach! Nic dziwnego! Takie pamiątkowe zdjęcie zrobiły sobie w piątek panie, które obchodziły w Galerii Ramzes Świątowy Dzień Spódnicy.

Fot. Materiały organizatora



Wolontariusze ze Szkoły Podstawowej nr 17 zachęcają do brania przykładu! Z pomocą radnej Eleonory Szymkowiak, która przywiozła kwiaty, uczniowie uporządkowali zapomniane mogiły na cmentarzu.

Fot. Materiały SP 17

W ZIELONEJ GÓRZE

Patriotyczne konkursy

Dziś (piątek, 6 listopada) o 9.00, w Muzeum Ziemi Lubuskiej odbędzie się diecezjalny finał Konkursu Patriotycznego Ojczyzna Ma, dla szkół podstawowych. W sobotę, w Sulechowskim Domu Kultury, o 15.00 – finał V Diecezjalnego Przeglądu Pieśni Patriotycznych. Zaprasza Akcja Katolicka. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Zagraj w ping-ponga

MOSiR zaprasza w niedzielę, 8 listopada, na II Turniej Tenisa Stołowego z cyklu Grand Prix o Puchar Prezydenta. Początek o 10.00 w sali sportowej przy ul. Urszuli 22. Zapisy w dniu zawodów w godz. 9.15-9.45. Wpisowe 5 zł, nie płać uczniowie gimnazjum i młodsi. (dsp)

PIÓRKIEM CEPERA >>>>



W ZIELONEJ GÓRZE

W środę otwarte CNK

W środę, 11 listopada, w dniu Narodowego Święta Niepodległości, Centrum Nauki Keplera będzie czynne. Podajemy godziny otwarcia: Centrum Przyrodnicze przy ul. Dąbrowskiego – w godz. 10.00-16.00, Planetarium Wenus – w godz. 10.30-20.00 (kasa czynna do 19.00). (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Banaszak na scenie

W środę, 11 listopada, o 18.00, ZOK zaprasza do Lubuskiego Teatru na spektakl „Zanim będziesz u brzegu” w wykonaniu Hanny Banaszak i Mirosława Czyżykiewicza. Muzyka, scenariusz i reżyseria: Jerzy Sata-nowski. Bilety 40-50 zł na abilet.pl i na godzinę przed koncertem. (dsp)

Superbachusik startuje!

Tego jeszcze nie mieliśmy – od środy mamy Bachusika, który zamontowany jest na lampie. Wygląda jakby za chwilę miał odlecieć. To Expertus.

Wyciągnięta dłoń. Rozwiana peleryna. Potężna kłata. Na niej charakterystyczna litera „S”. Normalnie Superman!

- Nie Superman, tylko Superbachusik – prostuje Artur Wochniak, autor rzeźby. - Superbachusik Expertus, bo ufundowała go firma ADB, która słynie z innowacyjnych pomysłów. Expertus jest symbolem siły i olbrzymich możliwości. Superbachusik jest gotowy do startu, bo jest oblatany w świecie nowoczesnych technologii. - To latarnia go utrzyma? - pytamy.

- Tak, jest solidnie przy-mocowany – potwierdza dyrektor Paweł Urbański, odpowiedzialny w magistracie za inwestycje. Dwa tygodnie wcześniej wraz z Maciejem Jakuboszczakiem osobiście nadzorował próbny montaż Bachusika. Trzeba było zdemontować połowę lampy.

Superbachusik początkowo miał się kręcić wokół lampy. To okazało się zbyt skomplikowanym przedsięwzięciem. Rzeźba opiera się na wydrążonej beczce, w którą trzeba byłoby włożyć wielkie łożysko. - Nie mia-



Superbachusik Expertus jest pełen energii. Nie ma obaw, nie odleci z latarnią.

Fot. Tomasz Czyżniewski

łem gwarancji, że będzie ono odpowiednio zabezpieczone przed deszczem, dlatego zrezygnowałem z tego pomysłu – przyznaje A. Wochniak.

Zielonogórskie Bachusiki znajdziemy w różnych miejscach i pozycjach. Odpadek wciąż wspina się na Wieżę Głodową a Brukarus wali młotkiem w kostki miejskiego bruku, kłęcząc bezpośrednio na ziemi. Makusynus usiłuje odlecieć na łabędzie. Wciąż jest mokry, bo siedzi w środku fontanny. Większość z nich jest tak montowana, by bez problemów można było zrobić sobie z nimi zdjęcie a nawet posiedzieć, np. z Winolubikusem zamontowanym na ławce.

Na sponsora wciąż czeka Bachusik – linoskoczek, który będzie się przechadzał na linie zawieszanej nad ulicą. Idziesz, patrzysz w górę, a tu nad tobą gość z beczką lub winogronami. Podobną rzeźbę, postać kobiety z zakupami idącą nad ulicą możemy zobaczyć na słynnym Monciaku, w Sopocie. Turyści często dziwią się, czemu ta kobieta jeszcze nie spada? Jak ona to robi? Tajemnica linoskoczków... (tc)

W ZIELONEJ GÓRZE

Forum filmowe w Norwidzie

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. C. Norwida zaprasza dziś (piątek, 6 listopada) do udziału w Niemiecko-Polsko-Rosyjskim Forum Filmowym „Przemiany w pamięci”. Forum potrwa od 4 do 11 listopada w Cottbus, Zielonej Górze i Dreźnie. A dziś, w Sali Dębowej biblioteki, przy al. Wojska Polskiego, odbędą się projekcje trzech filmów: 13.00-15.30 „Ostkreuz”, reż. Michael Klier, 15.30-18.00 „Wszystko będzie dobrze”, reż. Dmitry Astrakhan, 18.00-20.30 „Disco Polo”, reż. Maciej Bochniak. Projekcje w oryginalnych wersjach językowych z napisami angielskimi. Po filmach rozmowy z reżyserami, będą tłumaczone na polski. Wstęp wolny. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Rajd do parowozowni

W niedzielę, 8 listopada, Klub Miłośników Kolei Szprotawskiej zaprasza na kolejny rajd samochodowy z cyklu „Z pociągu już nie zobaczysz”. Trasa wiedzie wzdłuż rozebranej w zeszłym roku linii Sulechów-Stęszew, na odcinku od Kargowej do Rakoniewic. Główne atrakcje, oprócz kilku małych dworców kolejowych z pogranicza Ziemi Lubuskiej i Wielkopolski, to: parowozownia w Wolsztynie, Wielkopolskie Muzeum Pożarnictwa w Rakoniewicach. Uczestnicy otrzymają pamiątkowy znaczek rajdowy oraz wstępy i przewodnika. Zbiórka zmotoryzowanych w niedzielę, o 9.00, przy pomniku Małego Dobosza, przed Filharmonią. Informacje tel. 607 625 979, m.bonislawski@adres.pl. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Bądź dobrym rodzicem

Podajemy plan spotkań w Akademii Dobrego Rodzica. 21 listopada: Rozwój psychoseksualny człowieka. Jak rozmawiać z dzieckiem o seksualności, inicjacji, trudnych sprawach. 28 listopada: Jak radzić sobie z przemocą rówieśniczą? Cyberprzemoc itp. 12 grudnia: Wychowanie bez złości i przemocy. 19 grudnia: Skuteczna komunikacja rodzic – dziecko. Jak spędzać ciekawie czas z dzieckiem, gry i zabawy rozwijające zdolności dziecka. Metoda Montessori. Spotkania odbywają się w soboty, o 12.00, trwają ok. 3 godzin. Miejsce: ul. Batorego 33/9 (wejście od podwórza). Zgłoszenia mailowe lub telefoniczne: trrzgora@gmail.com, 607 323 752. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Widziałeś? Pomóż policji!

● 30 października, w godz. 12.00-19.00, przy skrzyżowaniu ul. Elektrycznej i Dekoracyjnej, ktoś najechał na zaparkowany fiat punto. Kontakt z komendą, ul. Partyzantów 40, tel. 68 476 22 80 lub 997.
● 25 października, w godz. 19.00-21.30, przy ul. Jedności (przy sklepie Goplana), ktoś zniszczył dwie opony w samochodzie marki toyota. Kontakt z komendą, ul. Partyzantów 40, tel. 68 476 17 09 lub 997.
● 19 października, w godz. 17.00-17.30, na parkingu między Filharmonią a Lotosem, ktoś najechał na zaparkowaną hondę o numerze FZ1 48547. Kontakt z komendą, ul. Partyzantów 40, tel. 68 476 22 63 lub 997. (dsp)

Łącznik Zielonogórski - bezpłatny informator samorządowy
ISSN 2299-761X

Redakcja: al. Niepodległości 13, 65-048 Zielona Góra
e-mail: redakcja@Lzg24.com.pl, tel. 68 415 22 44

Redaktor naczelny: Tomasz Czyżniewski
Redaktor prowadząca: Daria Śliwińska-Pawlak

Wydawca: Urząd Miasta Zielona Góra, ul. Podgórna 22, 65-424 Zielona Góra
Nakład: 40 tys.

Tutaj włączymy się w ekspresową S3

Trwa wycinka lasu pod budowę łącznika z os. Pomorskiego do Węzła Północnego. To pierwszy krok na drodze, która znacznie skróci dojazd z osiedla na Trasę Północną i dalej.



Las wycięto w okolicach Węzła Północnego. Za 2,5 roku pojedziemy stąd w kierunku os. Pomorskiego.



W tej chwili teren wycięty pod budowę drogi ma kilkadziesiąt metrów szerokości i ok. kilometr długości
Zdjęcia Krzysztof Grabowski

Na terenie Zielonej Góry leśnicy co rusz wycinają fragmenty lasów. To normalna gospodarka - drzewa osiągają odpowiedni wiek, trzeba je wyciąć i posadzić nowe.

- Dziwnie tutaj wycinacie. Wąski pas na kilkadziesiąt metrów, za to długi na kilometr. Co to jest - pytamy

radnego miasta i zarazem leśniczego Mariusza Rosika.

- Ten pas to miejsce pod budowę łącznika, który połączy os. Pomorskie z Węzłem Północnym. Jest umowa, teren przejmują drogowcy, to leśnicy muszą wcześniej go oczyścić - odpowiada Rosik.

- Zgadza się, w momencie wydania decyzji ZRiD,

my stajemy się właścicielem terenu, który trzeba przygotować pod budowę drogi - potwierdza Anna Jakubowska, rzeczniczka zielonogórskiego oddziału Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad.

Przypomnijmy, drugą nitkę trasy ekspresowej S3, od węzła północnego do

Niedoradza, wybuduje firma Budimex. Umowę w tej sprawie podpisano niespełna trzy tygodnie temu (20 października). Ten odcinek liczy 13,3 km. Kosztować będzie 194 mln zł.

- Zakładamy, że inwestor w ciągu dwóch tygodni przekaze nam plac budowy i natychmiast zabieramy się

do pracy. Zaczniemy od niwelacji terenu. To jest nasz szósty kontrakt na S3 i mam nadzieję, że zakończymy pracę przed terminem, podobnie jak na dwóch poprzednich - mówił podczas podpisywania umowy Artur Popko z Budimexu.

- Tempo jest szybkie. Plac budowy przekazali-

śmy Budimexowi 29 października. Firma może już budować - potwierdza A. Jakubowska.

My spotykamy pracowników firmy na jednym ze zjazdów Węzła Północnego. - W tej chwili rozpoczynamy pracę w okolicach Niedoradza - informują.

(tc)

W ZIELONEJ GÓRZE

Poszukajmy rozwiązania

- Przy jednym stole powinni zasiąść: prezydent, inwestor i przedstawiciele mieszkańców, na pewno znajdziemy dobre rozwiązanie - apelowała Barbara Marcinów z Grupy Inicjatywnej os. Braniborskie.

Czwartkowa konferencja prasowa Grupy Inicjatywnej os. Braniborskie miała dwie części. Społecznicy najpierw odnieśli się do niedawnego orzeczenia Samorządowego Kolegium Odwoławczego, które uznało wycinkę drzew na jednej z działek, przy tzw. Wieży Braniborskiej, za wycinkę zgodną z prawem. Według Ryszarda Belicy,

przedstawiciela mieszkańców, decyzja SKO dotyczy tylko wniosku prokuratury, tymczasem do dziś SKO nie wypowiedziało się w sprawie dwóch innych wniosków, jeden autorstwa grupy radnych, drugi autorstwa grupy mieszkańców.

- Uważamy postępowanie SKO w sprawie spornej działki za niezakończone. Sprawa jest w toku. Do dziś nie dostaliśmy odpowiedzi na nasz zarzut w sprawie wydania inwestorowi przez urząd miasta warunków zabudowy dla działki, która w studium zagospodarowania przestrzennego, z 2008 r., opisana została jako teren rekreacyjny - podkreślił R. Belica. Drugą część konferencji zdominowała propozycja rozpoczęcia wspólnych rozmów.



- Uważamy postępowanie SKO w sprawie spornej działki za niezakończone - mówił Ryszard Belica

Fot. Krzysztof Grabowski

- Musimy znaleźć wyjście z obecnego pata. Przy jednym stole powinni zasiąść: prezydent, inwestor i przedstawiciele mieszkańców, na pewno znajdziemy dobre rozwiązanie - apelowała Barbara Marcinów z Grupy Inicjatywnej os. Braniborskie.

Gospodarze konferencji chcą podczas najbliższej sesji rady miasta zgłosić projekt uchwały przekształcającej teren wokół wieży Braniborskiej w chroniony krajobraz kulturowy.

- Rozważamy także zgłoszenie własnego projektu wykupu działki z rąk inwestora przy pomocy pieniędzy z miejskiego budżetu obywatelskiego - dodała B. Marcinów, kończąc konferencję.

(pm)

Prezydent Janusz Kubicki

- Zaproszenie do wspólnych rozmów odbieram za dobrą monetę, choć przykro mi, że dociera do mnie za pośrednictwem mediów. Ale to drobiazg, bo dla mnie najważniejsi są mieszkańcy. Zleciliśmy pracownikowi Pawła Gołębiowskiego, aby opracowała kilka koncepcji zagospodarowania całego terenu, przy Wieży Braniborskiej, łącznie z działką, na której znajdują się resztki muszli koncertowej. Gdy architekci będą już gotowi, zaprosimy mieszkańców na spotkanie, aby mogli opowiedzieć się za jakimś konkretnym rozwiązaniem. Myślę, że do takiego spotkania dojdzie jeszcze w tym roku.

W ZIELONEJ GÓRZE

Świętujemy razem niepodległość

Jak wyrazić 11 listopada swój patriotyzm? Jest mnóstwo sposobów, a wszystkie uroczyste i radosne. W Narodowe Święto Niepodległości można wybrać się m.in. na mszę, spektakl, wspólne śpiewy, ale też... spacer i rajd rowerowy.

● SPEKTAKL W RACULI

Uroczystości odbędą się nieco wcześniej, bo już w niedzielę, 8 listopada. O 16.00, w świetlicy, rozpocznie się montaż muzyczny-

-słowny. Wystąpi chór działający przy Stowarzyszeniu Raculanka oraz młodzież z Gimnazjum w Drzonkowie. Będzie też poczęstunek: ciasto, kawa i herbata. Zaprasza Stowarzyszenie Raculanka i OSP Racula.

● ŚPIEWY W HYDRO(ZA)GADCE

Jeśli lubisz śpiewać polskie pieśni patriotyczne, Zielonogórski Ośrodek Kultury zaprasza już we wtorek, 10 listopada, do Hydro(za)gadki. Wieczór pt. „Wojenko, wojenko, cóżes ty za pani...” rozpocznie się o 18.00. Do wspólnego śpiewu zapraszają szkolne chóry i zespoły wokalne: Bel Canto z Gimnazjum nr 6,

Siódemkowe Dzieci z SP nr 7, Piccolo z SP w Ochli, Chórnik z ZOK-u, Grupy z Zespołu Edukacyjnego nr 1 i SP w Zawadzie. Wstęp wolny.

● MIEJSKIE UROCZYSTOŚCI

Uroczyste obchody Narodowego Święta Niepodległości rozpoczną się o 11.00, mszą w intencji Ojczyzny, w kościele pw. Najświętszego Zbawiciela. O 11.50 zaplanowano przemarsz kompanii honorowej, pocztów sztandarowych oraz wszystkich uczestników uroczystości na pl. Bohaterów. O 12.00 rozpocznie się zgromadzenie mieszkańców, będzie uroczyste podniesienie flagi i odegranie hymnu, montaż słowno-muzyczny pt. „Niepodległa” w wykonaniu uczniów

Zespołu Szkół Ekonomicznych, apel pamięci, złożenie kwiatów.

● RAJD ROWEROWY DO DRZONOWA

Lubuskie Muzeum Wojskowe oraz Stowarzyszenie Rowerem Do Przodu organizują trzecią edycję rajdu Rowerowa Niepodległa - z Zielonej Góry do Drzonowa. Start 11 listopada o 11.11. z pl. Bohaterów. Rowerzyści przejadą ulicami miasta, następnie przez Wilkanowo, Słone, Buchałów i Drzonów, do siedziby LMW (ok. 15 km w jedną stronę). Kolumnę poprowadzi transporter opancerzony BTR-152. W muzeum będzie czas na zwiedzanie, posiłek. Warto zobaczyć ekspozycję „Żołnierz polski 1914-1945”. O 13.00 nastąpi ogłoszenie wyników

konkursu plastycznego pt. Drogi do niepodległości. Muzeum czynne będzie od 10.00 do 16.00, wstęp dla uczestników rajdu i uczestników konkursu plastycznego bezpłatny. Dla pozostałych - 5 zł. Przejazdki transporterem w godz. 13.00-15.30.

● SPACER SZLAKIEM KOLEI

Gdzie w Zielonej Górze była stacja towarowa i wojskowa stacja kolejowa obsługująca lotnisko? Jak wyglądała stacja Górne Miasto, ile było stanowisk w parowozowni, gdzie stała elektryczna drezyna? Gdzie było sześć zielonogórskich wiaduktów kolejowych? Na te i inne pytania odpowiedzą przewodnicy Muzeum Kolei Szprotawskiej w środę, 11 listopada, podczas spaceru. - Zaprasza-

my na niemartyrologiczne obchody tego święta - mówią organizatorzy, Polskie Towarzystwo Krajoznawcze i Klub Miłośników Kolei Szprotawskiej. Planują dwa spacery. Pierwszy o 10.30, zbiórka przy wiadukcie nad al. Wojska Polskiego, przeznaczony dla młodzieży, grup zorganizowanych szkolnych lub klubowych (zgłoszenia do 9 listopada, tel. 607 625 979, mail ptkraj@ptkraj.pl). Drugi spacer o 13.40, zbiórka przy wiadukcie nad al. Wojska Polskiego, otwarty dla wszystkich zainteresowanych historią miasta. Każdy spacer potrwa ok. 2 godz. Na jego trasie (od al. Wojska Polskiego do ul. Kożuchowskiej) zobaczymy m.in. nowe tablice edukacyjne postawione z budżetu obywatelskiego. (dsp)

Młodzi wybierają młodych

Ponad 50 uczniów zielonogórskich szkół ponadpodstawowych walczyło tydzień temu o mandat w Młodzieżowej Radzie Miasta. Do obsadzenia było 30 miejsc. Dziś (piątek, 6 listopada) poznamy wyniki wyborów.

W dniu głosowania (piątek, 30 października) przyglądaliśmy się wyborom w LO III. Członkowie szkolnej komisji wyborczej wydawali karty do głosowania od 8.00. W tym przypadku (okręg nr 14), do Młodzieżowej Rady Miasta startowało dwóch uczniów.

- Stawiam na patriotyzm, chciałbym także rozwijać w Zielonej Górze sport na masową skalę. Myślę o pomocy w tworzeniu nowych klubów. Nie można zapominać, że poza piłką nożną i koszykówką są również inne dyscypliny, które mogą być alternatywą dla młodzieży. Stawiam też na ruch na rowerze i rozwój infrastruktury rowerowej. Przydałoby się więcej miejsc związanych z integracją kulturalną ludzi młodych - zaprezentował się Krzysztof Lindenberg.

Drugim z kandydatów do Młodzieżowej Rady Miasta był Patryk Jackiewicz z 3 d. - Od stycznia działam w grupie Młodzi Lokalni i dzięki nam powołano Młodzieżową



- Sporo tych głosów w urnie - cieszą się członkinie komisji wyborczej: Joanna Jokś, Ewelina Sokołowska i Katarzyna Rymaszewska
Fot. Krzysztof Grabowski

wą Radę Miasta, również my napisaliśmy jej statut, później doprowadziliśmy do jej uchwalenia przez radę miasta. Uważam, że ważne

jest wprowadzenie usystematyzowanego dialogu, by młodzież miała głos w ważnych dla nich sprawach, by realizować konwencję Rady

Europejskiej. Myślę, że to szansa, by działać dla ludzi młodych. Zależy mi na organizacji debat oksfordzkich i forów dyskusyjnych, by roz-

mawiać np. o wyborze szkoły - przekonywał Patryk.

Wyборы wywołały spore zainteresowanie uczniów, którzy wobec swoich reprezentantów mają często spore oczekiwania, ale też pokładają w nich wiele nadziei.

- Od kandydatów do Młodzieżowej Rady Miasta oczekuję, by wykonali to, co zapowiadali. Mam nadzieję, że wybrani kandydaci będą mieli realny wpływ na nasze miasto i na sprawy związane z przyszłością młodych - mówiła Ania Dąbrowska z 3 e.

- Liczę na to, że w końcu nasz głos będzie słyszalny. Wiem, że kandydat, na którego głosowałam, jest osobą odpowiedzialną. Mówiąc kolokwialnie, nie odpuści sobie spraw dla nas ważnych - dodała Wiktoria Wróblewska z 3 e.

Na temat Młodzieżowej Rady Miasta wypowiedział się również nauczyciel historii z III LO i radny miasta Jacek Budziński.

- Początkowo byłem sceptyczny. Może dlatego, że pamiętam jak szybko, w 2003 roku, Młodzieżowa Rada Miasta się rozeszła. Jednak teraz pojawiła się grupa osób, która stwierdziła, że warto do tego pomysłu wrócić. Poprawiono statut, bo poprzedniemu brakowało ciągłości, kiedy ktoś odchodził ze szkoły. Dodano teraz zapisy, mówiące o większym wpływie młodych ludzi na radę miasta. Problematyczna jest natomiast kwestia przekazania młodym pieniędzy, a mówiło się o 150 tys. zł. Uważam, że jednak warto zaryzykować, tak by młodzi radni mogli odczuć, że mają jakąś realną władzę. Mam nadzieję, że tym razem Młodzieżowa Rada nie umrze śmiercią naturalną - komentował w czasie szkolnych wyborów J. Budziński.

Wyniki wyborów, frekwencję, statystyki wyborcze poznamy dziś (piątek, 6 listopada). Poinformujemy o nich w przyszłym numerze „Łącznika”. (kg)

W ZIELONEJ GÓRZE

Na co wydać 6 milionów?

Sami zdecydujemy, na co wydać pieniądze z budżetu obywatelskiego. Do podziału jest 6 mln zł. Do 20 listopada można zgłaszać propozycje inwestycji.

Co przydałoby się zrobić w naszym mieście? Rzućmy pomysły! Po raz czwarty sami możemy zdecydować, na jakie inwestycje przeznaczyć pieniądze z budżetu obywatelskiego. W tej chwili najważniejszy jest krok pierwszy, jaki należy wykonać w tej sprawie - przełać na papier nasze pomysły, potrzeby - czyli złożyć

wniosek do urzędu miasta. Druki są do pobrania na stronie urzędu: www.zielona-gora.pl, można je też dostać w Biurze Obsługi Interesanta na parterze urzędu, przy ul. Podgórnej, oraz w Biurze Analiz i Rozwoju, przy al. Niepodległości 13. Wypełnione wnioski można oddać w wymienionych miejscach lub wysłać elektronicznie na: budzet2016@um.zielona-gora.pl. Mamy na to czas do 20 listopada.

Harmonogram w skrócie: 21 listopada - 31 grudnia - weryfikacja wniosków przez merytoryczne jednostki urzędu, stworzenie listy zadań do głosowania; 11 stycznia - 5 lutego - głosowanie; 20 lutego - ogłoszenie wyników. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Czy pacjent jest zadowolony?

Tego chcą się dowiedzieć w NFZ. I zachęcają nas do wypełnienia anonimowej ankiety. Ma ona sprawdzić, czy jesteśmy zadowoleni z opieki lekarzy rodzinnych. Możemy pochwalić, ale i ponarzekać.

Ankieta monitorująca poziom satysfakcji pacjenta podstawowej opieki zdrowotnej już pojawiła się, w wersji elektronicznej, na stronie www.nfz-zielonagora.pl. Można ją też wypełnić w wersji papierowej, w siedzibie NFZ, ul. Podgórna 9b. Dotyczy ona udzielania świadczeń przez lekarzy POZ

(rodzinnych), jest adresowana wyłącznie do pacjentów, którzy byli u lekarza w ciągu ostatnich 12 miesięcy. Ankieta jest anonimowa, będzie dostępna tylko do końca listopada. Jej wypełnienie trwa ok. 4 minut. Składa się z 22 pytań zamkniętych i jednego pytania otwartego. NFZ pyta np. o to, jak długo czekał na termin wizyty, czy łatwo dodzwonić się do rejestracji, czy zrozumiałe udzielono nam informacji o zdrowiu. - W przyszłości może to być narzędzie umożliwiające NFZ dodatkowe premiowanie tych podmiotów, które są najlepiej oceniane przez pacjentów - wyjaśnia Sylwia Malcher-Nowak, rzeczniczka lubuskiego oddziału NFZ. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Biegamy i pomagamy

W przyszłą sobotę, 14 listopada, już po raz trzeci staniami na starcie Biegu Jeża w Parku Tysiąclecia. Pobiegniemy po to, by pomóc zwierzątom ze schroniska.

Początek o 12.00. Zapisy od 10.30. Uczestnicy biegu nie wnoszą opłaty wpisowej, zamiast tego należy przynieść artykuły potrzebne w schronisku: karmę mokrą w puszkach oraz suchą (dla psów i kotów, młodych i starych, wszelką specjalistyczną oraz dla małych ras), koce, ręczniki (nie muszą być nowe), smycze, obroże,

szelki, zabawki (piłki, szarpaki, piszczałki). Schronisko nie przyjmuje kółder i poduszek. Trasa biegu ma 3 km, nie jest trudna, można też dystans przejść spacerem ze swoim psiakiem. Nad zdrowiem zawodników będą czuwać ratownicy medyczni, dziećmi biegaczy zajmą się uczniowie Medycznego Studium Zawodowego. Bieg wygrywają wszyscy startujący. Nagrodą jest satysfakcja i radość z tego, że możemy komuś pomóc! - wyjaśniają organizatorzy. Żeby ten dzień był jeszcze bardziej wyjątkowy, warto się przebrać, np. nawiązać jakoś strojem do nazwy biegu. Będą upominki za najciekawsze i najśmieszniejsze przebrania. (dsp)

NASZE SPRAWY WIDZIANE Z WARSZAWY >>>>



Waldemar Sługocki

wiceminister infrastruktury i rozwoju

Efekty wsparcia są już widoczne

Polska w latach 2007-2013 przeznaczyła 119 mld zł na modernizację infrastruktury w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko (POIS). Wsparcie udzielono łącznie 3.320 projektom, które realizowano w sześciu kluczowych obszarach naszej gospodarki: transport, środowisko, energetyka, szkolnictwo wyższe, kultura oraz zdrowie.

W ramach inwestycji dotyczących infrastruktury transportowej, wartość wsparcia pochodzącego z Unii Europejskiej wyniosła 84,53 mld zł. W ramach 373 projektów zmodernizowano 621 km linii kolejowych oraz wybudowano 1.390 km dróg ekspresowych oraz autostrad. Na inwestycje środowiskowe przeznaczaliśmy prawie 21 mld zł na reali-

zację 1.061 przedsięwzięć obejmujących swoim zakresem budowę lub modernizację 17.783 km sieci kanalizacyjnych oraz 272 oczyszczalni ścieków. W dziedzinie energetyki zrealizowano 898 inwestycji o wartości niemal 7 mld zł. Dzięki wsparciu z Programu Infrastruktura i Środowisko do użytku oddano 2.561 km sieci gazociągowych, a także wybudowano 384 km nowych elektrociepłowniczych sieci przesyłowych.

Program Operacyjny Infrastruktura i Środowisko 2007-2013 nie był ograniczony wyłącznie do wspierania realizacji dużych przedsięwzięć infrastrukturalnych. Wsparcie udzielone zostało również na zakup wyposażenia dydaktycznego, przebudowę lub budowę nowych obiektów dla szkół wyższych. W latach 2007-2013 za kwotę 2,71 mld zł doposażono ogółem 59 uczelni w najnowszą aparaturę naukowo-badawczą, pod potrzeby prowadzenia nowoczesnej dydaktyki. Jednocześnie wybudowano lub zmodernizowano 129 obiektów dla tych uczelni. Jedną z nich był Uniwersytet Zielonogórski, który w ramach działania 13.1 POIS zrealizował projekt pn. „Przebudowa budynku dydaktycznego Wydziału Elektrotechniki, Informatyki i Telekomunikacji UZ” za kwotę 30,5 mln zł. Oprócz modernizacji siedziby wydziału w bieżącym roku zakupiono

również wyposażenie dla pięciu laboratoriów naukowo-badawczych o wartości 4,98 mln zł.

Ponadto ze środków POIS sfinansowano realizację 79 projektów w obszarze promocji kultury i dziedzictwa narodowego. Za kwotę 2,32 mld zł przeprowadzono gruntowną modernizację i wybudowano 47 obiektów instytucji kultury. Równocześnie dofinansowano konserwację 9.232 zbiorów z zakresu dziedzictwa narodowego. Natomiast w obszarze zdrowia zrealizowano 356 przedsięwzięć, dzięki którym rozbudowano lub wyremontowano i doposażono 106 szpitalnych oddziałów ratunkowych, a także zmodernizowano 11 baz lotniczego pogotowia ratunkowego.

Efekty realizacji POIS 2007-2013 są widoczne gołym okiem dla wszystkich mieszkańców województwa lubuskiego i Polski. To dobrze zainwestowane 119 mld zł. Przed nami nowe wyzwania, w ramach Programu Infrastruktura i Środowisko 2014-2020 zainwestujemy kolejnych 116,1 mld zł w poprawę jakości naszej infrastruktury transportowej, ochronę środowiska, odnawialne źródła energii, ochronę naszego zdrowia, a także promocję naszego dziedzictwa kulturowego. To ogromna szansa, jaką dają nam środki z budżetu Unii Europejskiej na najbliższe sześć lat.

Farsa o zielonogórskim winie

To trochę szalony pomysł. W naszym mieście powstaje film oparty na XIX-wiecznej niemieckiej farsie Karla von Holteia. Właśnie rozpoczynają się zdjęcia. Też możesz zagrać w tym filmie!

GŁÓWNI BOHATEROWIE



Rozaura – Beata Małecka „Żaba”



Jeremiasz – Sławek Kaczmarek „Słowik”



Trina – Magda Mleczak „Wronka”



Tomasz Łupak jako woźnica - reżyser



Roman Garbowski jako Karl von Holtei

Wino czterech mężczyzn to takie wino, którego żaden mężczyzna w pojedynkę, bez pomocy czterech pozostałych, nie jest w stanie przełknąć – trzech bowiem musi go trzymać, a ten czwarty wlewa mu je siłą do gardła.

To jedna z ocen zielonogórskiego wina, zawarta w farsie „33 minuty w Zielonej Górze, czyli w połowie drogi”.

To przedstawienie powstało w pierwszej połowie XIX wieku. Jest to najstarsza, znana nam sztuka o zielonogórskim winie. Przed wojną była bardzo często wystawiana, a i dzisiaj grana jest w berlińskich teatrach – opowiada Stanisław Rogala, jeden z pomysłodawców przedsięwzięcia. I pokazuje stare wydanie sztuki. – W 1939 r. Niemcy nakręcili nawet film. Dlatego namówiłem Halinkę, by ją przetłumaczyła – dodaje.

Początkowo planowaliśmy, że zostanie wystawiona w teatrze – opowiada Halina Bohuta-Stapel. – Można by ją grać podczas Winobrania. Okazuje się, że to jednak spory koszt. Dlatego po rozmowach z Cezarym Szamretą z Carbo Media, doszliśmy do wniosku, że nakręcimy film.

Wino obrotowe lub też wino wartownicze, to w gruncie rzeczy jest ten sam gatunek – po spożyciu musimy nająć wartownika, by w nocy budził nas co pół godziny, abyśmy się obracali na drugi bok, gdyż pozostawanie przez dłuższy czas w tej samej pozycji może doprowadzić do tego, że trunek wypali nam dziurę w żołądku.

Trzeba przyznać, że Karl von Holtei potraktował zielonogórskie wino okrutnie. Fakt, w XIX-wiecznych Niemczech znane ono było z żartów na temat jego jakości i smaku. Powstało wiele anegdot.

Farsa Karla von Holteia to tzw. śpiewogra, na trzy osoby, powstała dla zabawienia gości hrabiego, u którego również przebywał sam autor i wykonawca głównej roli.

Opowieść jest prosta.

Jeremiasz, wrocławski blacharz stojący na skraju bankructwa, chwyta się ostatniej deski ratunku. Właśnie zmarł jego bogaty brat mieszkający w Berlinie. Jeremiasz wyrusza w podróż do stolicy Niemiec. Plan jest prosty: oczarować wdowę po bracie i... przejąć jego majątek. To szalony pomysł, bo Jeremiasz jest z na-



Pomysłodawcami wystawienia i nakręcenia farsy „33 minuty w Zielonej Górze, czyli w połowie drogi” są: Halina Bohuta-Stapel i Stanisław Rogala. – Chętni do zagrania w filmie, jako statyści, mogą się wciąż zgłaszać – zachęcają.

Fot. Krzysztof Grabowski,



Jak widać, Rozaura i Jeremiasz nie są zachwyceni zielonogórskim winem. Roazura proponuje, żeby trunek dosłodzić, ale efekt jest mizerny...

tury nieśmiały, skromny i cichy. Ma wątpliwości, czy jest w stanie oczarować kobietę.

Wyrusza w podróż i w połowie drogi zatrzymuje się na nocleg w zajeździe w... Zielonej Górze. Tu w drzwiach spotyka szynkarkę Trinę, która opryskliwie daje mu do zrozumienia, że nie jest mile widzianym gościem. Nie ma co liczyć na uprzejmą obsługę.

Tymczasem do zajazdu wkracza kolejna postać – Rozaura, kobieta bogata i władczą. Ku zdziwieniu oberżystki pewna siebie Rozaura zgadza się, by zamiast położyć się spać, przesiedzi noc przy szklaneczce wina w towarzystwie Jeremiasza.

Jak się okazuje, Rozaura, to bratowa Jeremiasza, która chcąc go poznać, wyruszyła z Berlina do Wrocławia. Spotkali się w połowie drogi. Podczas pogawędki Rozaura wylicza gatunki win produkowanych w Grünbergu.

Po takich opisach, oczywiście, miejscowe wino nie przeszło im przez gardło – śmieje się H. Bohuta-Stapel. – Dlatego poprosili o kieliszek miejscowego szampa, który okazał się trunkiem niezwykłym. Pod jego wpływem Jeremiasz przeobraża się z nieśmiałego nieudacznika w elokwentnego mężczyznę, który swoim poczuciem humoru oczarowuje wdowę. Ten sam szampan zmienił Rozaurę w ciepłą kobietę. W końcowej scenie para postanawia połączyć się węzłem małżeńskim. To piękny symbol zielonogórskiego wina, które tak na lepsze zmienia ludzi.

Wino pończoszane zaś jest tak cierpkie, że gdy spożywane jest regularnie, to może spowodować samoczynną repasację dziur w naszych pończochach!

Pomysł sfilmowania farsy Holteia to wspólna inicjaty-

wa Stowarzyszenia Aktorów Niezależnych, Zielonogórskiego Zagłębia Kabaretowego, Stowarzyszenia Jeszcze Żywych Poetów i zielonogórskich firm Elblask i Carbo. Miasto dołożyło 10 tys. zł. Teksty piosenek i muzykę napisała H. Bohuta-Stapel. Aranżacja – Piotr Spychała. Film reżyseruje Tomasz Łupak.

Obsadę głównych postaci mamy skompletowaną, potrzebujemy jednak statystów, głównie panów w wieku plus 50. Każdy może zagrać – zachęca tłumaczka. – Film będziemy kręcić w Zajeździe Pocztowym, przy ul. Jedności. Tam są świetne wnętrza, idealnie nadają się do tego przedstawienia.

Film kończyć będzie scena przed teatrem, gdzie aktorzy w strojach z dawnej epoki wymieszają się ze współczesnymi zielonogórzanami. W tej scenie każdy może wziąć udział. Początek zdjęć w przyszłą niedzielę, 15 listopada, o 13.00.

Będzie fantastyczna zabawa! Zapraszamy! – dodaje S. Rogala, który jest przekonany, że film będzie świetną wizytówką winiarskich tradycji miasta i regionu.

Wino szkolne – powinno się je pokazywać dzieciom, gdy ociekają się z półściem do skoły. Wystarczy, że rzucą na nie okiem – i już ich nie ma.

Wiele lat po napisaniu farsy, Holtei odwiedził Zieloną Górę, gdzie został ugoszczony miejscowym winem. Wówczas odwołał swoje poprzednie opinie na jego temat, co skrzętnie odnotowały miejscowe gazety.

Dlatego dołożyłam do sztuki prolog, w którym von Holtei, grany przez Romana Garbowskiego, odwołuje swoje krytyczne uwagi na temat wina – śmieje się H. Bohuta-Stapel.

Film powinien być gotowy do końca roku.

Tomasz Czyżniewski

Gdzie mógł się zatrzymać Jeremiasz w XIX-wiecznej Zielonej Górze? >> 8

CHCESZ WYSTĄPIĆ W FILMIE?

● Statyści w strojach kostiumowych. Zadzwon: Halina Bohuta-Stapel - 506 195 003, Tomasz Łupak - 607 058 465.

● Zdjęcia otwarte dla wszystkich: niedziela 15 listopada, godz. 13.00, deptak w okolicach teatru.

Zdjęcia: www.gophoto.pl

Wasz dar ratuje życie. Dziękujemy!

- To wielki honor gościć aż tylu honorowych ludzi. Każda kropla waszej cennej krwi ratuje czyjeś życie – wiceprezydent Dariusz Lesicki komplementował we wtorek krwiodawców.

W województwie lubuskim jest ich około 20 tys. W powiększonej Zielonej Górze działają w ośmiu klubach honorowych krwiodawców. Dzięki ich bezinteresownej ofiarności, każdego dnia lekarze ratują setki ludzkich istnień. Ich krew, czasami nawet szpik, trafia nie tylko do lubuskich szpitali. Czasami ratują ludzkie życie poza granicami Polski. Tak było w przypadku Adama Stankiewicza, dawcy szpiku, który aż pięć lat czekał na ten jedyny w swoim rodzaju telefon: - Proszę przyjechać, mamy odbiorcę pańskiego szpiku, mieszka w Finlandii.

- Nie znam nazwiska odbiorcy mojego szpiku. Wiem tylko, że to kobieta. Prawo fińskie zabrania komunikacji pomiędzy dawcą i odbiorcą, ale i tak czuję głęboką więź z tą nieznaną mi osobą - tłumaczył nam A. Stankiewicz podczas wtorkowej uroczystości zorganizowanej w ratuszu.

Władze miasta zaprosiły na tę szczególną uroczystość 38 honorowych krwiodawców. Nie tylko po to, by im podziękować i wręczyć listy gratulacyj-



Uroczystość uświetnił występ skrzypaczki Dominiki Skarupskiej z Zespołu Edukacyjnego nr 3
Zdjęcia Daria Śliwińska-Pawlak

ne od prezydenta Janusza Kubickiego. Obok licznych laudacji, szczególnie ważnym momentem była gala dekoracji złotymi, srebrnymi i brązowymi odznakami Zasłużony Honorowy Dawca Krwi.

Co trzeba zrobić, aby zasłużyć na wyróżnienie w postaci złotej odznaki? Bogusława Fediuk-Pelińska z lubuskiego Polskiego Czerwonego Krzyża natychmiast tłumaczy: - W przypadku panów trzeba oddać 18 li-

trów krwi, w przypadku pań trochę mniej, bo 15 litrów. Oczywiście, nie jednego dnia, ale od początku swojej krwiodawczej „kariery”.

Zielonogórcy honorowi krwiodawcy są robotnikami, nauczycielami, straża-

kami, policjantami, przedsiębiorcami. Wśród nich znajdziemy przedstawicieli wszystkich zawodów, ludzi dojrzałych, młodych i bardzo młodych. Przykładem Dorota Rosiak, odznaczona we wtorek brązową odznaką za oddanie łącznie pięciu litrów krwi. Pani Dorota została dawcą za namową mamy, posiadaczki złotej odznaki. Przykładów rodzinnych tradycji honorowego krwiodawstwa padło podczas wtorkowej uroczystości znacznie więcej.

- Cieszy mnie bardzo, że szlachetna idea ratowania cudzego życia dzięki własnej bezinteresowności zyskuje coraz większy aplauz i poparcie społeczne. Tak liczne grono uhonorowanych dziś dawców jest najlepszym tego dowodem - komentował dla nas Janek Kowalczyk, przewodniczący Lubuskiej Okręgowej Rady Honorowego Krwiodawstwa PCK.

Uroczystość uświetnił występ Dominiki Skarupskiej z Zespołu Edukacyjnego nr 3. Po zakończeniu gali, honorowi krwiodawcy ugoszczeni zostali słodkim poczęstunkiem. (pm)

Lista uhonorowanych

Adam Bryszewski, Ewa Brzostowicz, Grzegorz Buda, Adam Cieślak, Joanna Furmańska, Igor Kosowicz, Jan Leliwa, Krzysztof Mieczysławski, Mikołaj Mikołajczak, Marcin Nowak, Dorota Rosiak, Tomasz Sromala, Dawid Sudnik, Grzegorz Wierzbicki, Przemysław Wierzbicki, Adam Lubin, Przemysław Cukiernik, Tomasz Kujawa, Krystian Owsiany, Aleksander Błaszczak, Jacek Mikłaszewicz, Mirosław Najdek, Robert Andrzejewski, Jacek Fortuna, Andrzej Wąsik, Ryszard Zadrozny, Henryk Zborowski, Grażyna Strzelecka, Damian Matysik, Marta Kowalewicz, Jan Kowalczyk, Bogusława Breitkopf, Monika Fabisz-Kołodzińska, Krzysztof Piwowarczyk, Anna Kozłowska, Ewa Kostrzewska, Ryszard Marczewski, Bogusława Fediuk-Pelińska.



Jacek Mikłaszewicz, złota odznaka honorowego krwiodawcy: - Oddałem krew tuż przed przyjściem na wtorkową galę. Oddałem ok. 450 ml krwi. Zaczęłem w 1991 roku, jeszcze jako student koszalińskiej szkoły oficerskiej. Dziś jestem cywilnym pracownikiem wojska, ale z honorowego krwiodawstwa nie zrezygnowałem. Dlaczego? Bo ten bezgotówkowy dar mogę ofiarować każdemu potrzebującemu. Pomagam cierpiącym i to jest źródło mojej nieustającej radości. Mam grupę krwi ORh-, na tę grupę czeka wielu potrzebujących. To mnie motywuje do jeszcze większej ofiarności.



Dorota Rosiak, brązowa odznaka honorowego krwiodawcy: - Dawcą zostałam za namową mojej kochanej mamy, posiadaczki złotej odznaki. Przez ok. pięć lat oddałam potrzebującym 5 litrów własnej krwi. Czy to bohaterstwo? Nie sądzę, raczej powinność. Tak chyba również uważa prawie cała moja rodzina, skoro honorowymi dawcami krwi są moje ciocie, kuzyni i wujowie. U nas to normalne. Mam nadzieję, że w taki sam życzliwy sposób potraktują krwiodawstwo moi pracodawcy, w firmie Apator, oraz w barze „Barcelona”, gdzie dorabiam.



Andrzej Wąsik, kawaler Złotego Krzyża Zasługi za wielki wkład w rozwój honorowego krwiodawstwa: - Jestem dawcą krwi od 18 roku życia. Najpierw w Głogowie, gdzie początkowo mieszkalem, a od 30 lat w Zielonej Górze. Dokładniej rzecz biorąc - w Starym Kisielinie, gdzie przewodzę założonemu przez siebie Klubowi Honorowych Dawców Krwi „Ognik”. W klubie jest nas 37 dawców. Od początku istnienia klubu zrobiliśmy 21 akcji, nie licząc indywidualnych wizyt w stacji krwiodawstwa. Przez siedem lat oddaliśmy ok. 300 litrów. Mój osobisty wynik to 54 litry.

NA ŻYWO

PREZYDENT NA 96 FM

w każdą środę o godzinie 12:30

w Akademickim Radiu Index

tel. 68 326 96 96

Kto rządzi w sejmiku województwa?

- Kilka sekund temu ogłoszono publicznie, że nadal jestem przewodniczącym sejmiku, teraz słyszę, że jednak już nim nie jestem. To kompromitacja sejmiku województwa – komentował wzburzony Czesław Fiedorowicz.

Środowa sesja sejmiku województwa miała być spokojną kontynuacją posiedzenia zaczętego jeszcze 12 października. Ta długa przerwa w obradach została zarządzona przez Czesława Fiedorowicza, klub PSL, przewodniczącego sejmiku.

- Wzywam radnych do godnych i spokojnych obrad – prosił Cz. Fiedorowicz, choć w kulisach aż huczało od plotek o rychłej próbie odwołania przewodniczącego przez klub Platformy Obywatelskiej.

Szeptane zapowiedzi się sprawdziły. Tuż po wznowieniu obrad, Tomasz Możejko, przewodniczący klubu PO złożył formalny wniosek o poszerzenie programu obrad o odwołanie Cz. Fiedorowicza.

Procedura odwołania była bardzo zawiła. Trwała bite trzy godziny i nie doprowadziła do jednoznacznego rozstrzygnięcia. Co prawda, radni w głosowaniu tajnym opowiedzieli się w tej sprawie, ale biuro prawne urzędu marszałkowskiego oprotestowało zapisy protokołu przygotowanego przez Tadeusza Ję-



- Przepraszam mieszkańców za ten prawny chaos – komentował na gorąco Czesław Fiedorowicz
Fot. Krzysztof Grabowski

drzejczaka, przewodniczącego komisji skrutacyjnej.

W głosowaniu tajnym wzięło udział 28 radnych. Za odwołaniem opowiedziało się 14 radnych, przeciw odwołaniu zagłosowało 13 radnych, jeden głos został uznany za nieważny, nikt się nie wstrzymał od oddania głosu.

Tuż po odczytaniu wyniku głosowania, rozległy się gromkie brawa zwol-

ników Cz. Fiedorowicza. Sala, włącznie z członkami klubu PO – wnioskodawcy odwołania – uznała zwycięstwo przewodniczącego. Radni rzucili się do Fiedorowicza z gratulacjami, dziennikarze z prośbami o gorący komentarz. Podczas jednego z takich szybkich wywiadów, po sali obrad rozeszła się wieść, że prawnicy urzędu marszałkowskiego zupełnie inaczej

interpretują wynik głosowania.

- Kilka sekund temu ogłoszono publicznie, że nadal jestem przewodniczącym sejmiku, teraz słyszę, że jednak już nim nie jestem. To kompromitacja sejmiku. Przepraszam mieszkańców za ten prawny chaos – komentował na gorąco Cz. Fiedorowicz.

T. Jędrzejczak, przewodniczący komisji skrutacyj-

nej publicznie wyznał, że podpisany już protokół z głosowania zawiera błędy prawne i dlatego należy go sprostować, czyli napisać i podpisać raz jeszcze. Jednak członkowie komisji, delegowani przez kluby PiS i PSL odmówili złożenia swoich podpisów. Pod nowym, poprawionym protokołem widnieją tylko podpisy wnioskodawcy odwołania Cz. Fiedorowicza.

O co spierali się radni? Według jednych, wynik głosowania wskazuje na zwycięstwo starego przewodniczącego, gdyż do skutecznego odwołania Fiedorowicza potrzebnych byłoby minimum 15 plus jeden, czyli głosów 16. Tymczasem przeciwnicy Fiedorowicza oraz prawniczka urzędu marszałkowskiego upierali się przy interpretacji wykorzystującej następującą zasadę: jeśli suma głosów przeciw i wstrzymujących się jest mniejsza od sumy głosów „Za”, wówczas wynik głosowania uważa się za większość bezwzględną.

Wedle tej wykładni, Cz. Fiedorowicz przestał być przewodniczącym sejmiku województwa.

- Klub PiS uważa ten drugi, poprawiony protokół komisji skrutacyjnej za nielegalny, przewodniczącym sejmiku jest nadal Czesław Fiedorowicz – zakomunikował Zbigniew Kościuk. Taką samą opinię wygłosił Zbigniew Kołodziej w imieniu klubu PSL.

W tym momencie Marek Surmacz, prowadzący tę część obrad sejmiku, ogłosił przerwę w obradach do 10 listopada.

W programie zawieszonych obrad był jeszcze ważny punkt – projekt uchwały o przekształceniu szpitala wojewódzkiego w Zielonej Górze w spółkę. Szpitalna spółka ma się stać własnością Uniwersytetu Zielonogórskiego (51 proc. udziałów) i samorządu województwa (49 proc. udziałów). Przekształcenie szpitala jest warunkiem pozyskania przez uniwersytecki kierunek lekarski, jeszcze w tym roku akademickim, prawie 1,5 mln zł tzw. dotacji dydaktycznej. Jeśli szpital nie zostanie przekształcony do 10 grudnia, nici z dotacji.

(pm)

WIEŚCI ZE SZKÓŁ I PRZEDSZKOLI >>>>

70. urodziny szkoły w Starym Kisielinie

Rok 2015 jest dla naszej szkoły wyjątkowy. Świętujemy jubileusz 70-lecia istnienia. Uroczyste obchody rozpoczęły się 24 października, o 11.00, mszą. Po niej goście, absolwenci, pracownicy i mieszkańcy Starego oraz Nowego Kisielina przeszli do sali gimnastycznej. Część oficjalną uroczystości wypełniły przemówienia. Wioleta Haręźlak, zastępca prezydenta, wręczyła zasłużonym nauczycielom nagrody. Dyrektorzy miejskich szkół i przedstawiciele organizacji pozarządowych życzyli nam powodzenia oraz kolejnych lat sukcesów. Potem kronikarze oraz recytatorzy zabrali gości w podróż sentymentalną przez dziesięciolecie szkoły. Zaprezentował się zespół wokalny Stokrotki oraz grupa taneczna i zespół Bolero.

Goście spróbowali jubileuszowego tortu, zwiedzali wystawy, oglądali kroniki, stare dzienniki i zdjęcia. Rozmowom i wspomnieniom nie było końca. Uroczystość poprowadził nasz absolwent - Andrzej Loch z TVP Gorzów wraz z Marysią Mędryk z szóstej klasy. (spl)



Fot. Archiwum Szkoły Podstawowej w Starym Kisielinie

Pasowanie gimnazjalistów w rytmie rocka

Aby oswoić naszych młodszych kolegów z nieznanym, 13 października zorganizowano w świetlicy, w Raculi, pasowanie na ucznia Gimnazjum w Drzonkowie. Wieczorne spotkanie prowadzili wychowawcy klas pierwszych. Do zaprzysiężenia dumnie stanęli uczniowie, powtarzając przed nauczycielami i rodzicami przyrzeczenia.

W drugiej części uroczystości odbył się pokaz talentów. Brawurowo w ping-ponga grali Jakub Krzywicki i Andrzej Kopecki. Po rosyjsku zaśpiewał, grający na akordeonie, Maksymilian Niedźwiedzki. Solo pięknie zaśpiewała Kamila Rypson oraz Weronika Zawrotniak i Marta Chmielik, a prezentujący umiejętności taneczne Wojciech Sobociński i jego partnerka Zuzia zachwycili publiczność. Na koniec w ostrym rockowym brzmieniu zagrał zespół w składzie: Gabriela Sokołowska, Darek Radkowski, Marcel Trzaskawka i Piotrek Radczyc. Zwieńczeniem wieczoru była dwugodzinna dyskoteka, jak zapewniali uczniowie, mogłaby potrwać i do rana.

Jakub Orłowski (1b), Emilia Marcinkowska (3a)



Fot. Archiwum Gimnazjum w Drzonkowie

Imieninowo w Budowlance

Tradycyjnie, jak co roku, mogliśmy 28 października świętować imieniny patrona Zespołu Szkół Budowlanych w Zielonej Górze - Tadeusza Kościuszki. Wszystko rozpoczęło się od apelu, przy popiersiu Kościuszki, na parterze szkoły. Mogliśmy usłyszeć dźwięki hejnału Krakowa, przypomniana została przysięga wierności narodowi złożona przez tego wielkiego patriotę na rynku krakowskim. Uroczyste ślubowanie przy sztandarze szkoły złożyli także uczniowie klas pierwszych. Po nim imieninowe życzenia złożyła dyrektor szkoły Małgorzata Ragiel, która przypomniała również o dokonaniach naszego patrona - nie tylko jako inżyniera, ale przede wszystkim wielkiego patrioty i człowieka.

Drugą część imienin tworzyła debata oksfordzka. Stanęli ze sobą w intelektualne szranki uczniowie klas drugich rozmawiający na temat dawnego i współczesnego rozumienia pojęcia patriotyzmu. Rozmawiano na temat m.in. pamięci o historii, tradycji, szacunku do symboli. Wszyscy dyskutujący wykazali się ogromną wiedzą merytoryczną i odwagą w prezentowaniu sądów. Na koniec wywiązała się ciekawa dyskusja dotycząca coraz częściej widocznego hejtu czy rozprzestrzeniających się idei nacjonalistycznych.

Tegoroczne imieniny na nowo przypomniały nam o wielkiej roli Kościuszki w historii Polski i świata. Możemy być dumni z tego, że patronuje nam tak wielki patriota i Polak!

Mariusz Osipiński



Zajazd Pod Trzema Wzgórzami, przy pl. Pocztowym

Ze zbiorów Archiwum Państwowego



Zajazd Pocztowy, przy dawnej Berlinerstrasse – dzisiaj Jedności

Ze zbiorów Grzegorza Biszczyńskiego

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 142

Śladami Karla von Holteia

W Zielonej Górze powstaje film na podstawie farsy Karla von Holteia – 33 minuty w Zielonej Górze, czyli w połowie drogi. Czy Jeremiasz i Rozaura mogli się spotkać w Zajeździe Pocztowym? Mogli! Tak jak i w każdym innym miejscu.

- Czyżniewski, co to za odpowiedź. Ostatnio jakoś rzadziej myjesz patelnię a na pytania odpowiadasz jak jakaś Pytia - moja żona, oczywiście, nie wspomniała, że na kilka dni przyjechał z Wrocławia nasz syn i znalazłem mocne wsparcie przy... zlewozmywaku.

A gdzie się spotkali Jeremiasz i Rozaura? Może nigdzie?

- Czyżniewski! Poproszę o fakty! Przestań gmatwać opowieść - moja żona zawsze była zwolenniczką prostych rozwiązań. Oczywiście, w stosunku do męskiego rodzaju.

Dobrze. Oto fakty.

Karl von Holtei (1798-1880) - ten pochodzący z Wrocławia niemiecki poeta romantyczny, pisarz i aktor uważany jest za jedną z najbarwniejszych postaci XIX wiecznego Dolnego Śląska. Tu uwaga dla nieorientowanych - Zielona Góra historycznie była częścią Dolnego Śląska. Nasz bohater przez kilka lat prowadził wędrowną życie jako aktor i autor teatralnych tekstów. Lubił przebywać w Kotlinie Kłodzkiej. Tam gościł w hrabiowskim majątku, w Gorzanowie, nieopodal Bystrzycy Kłodzkiej. W 1834 r., chcąc urozmaicić życie towarzyskie, w rewanżu za gościnę, napisał farsę „33 minuty w Zielonej Górze, czyli w połowie drogi”, w której obśmiewa zielonogórskie wina. Przedstawienie się nie spodobało i von Holtei szybko o sztuce zapomniał. Jednak kiedy dwa lata później znowu gościł w Gorzanowie, stary hrabia poprosił o wystawienie przedstawienia. Tym razem się spodobało i póź-

niej trafiło na sceny wielu teatrów.

O treści sztuki piszę na str. 5. Jeremiasz przyjeżdża do Zielonej Góry, nie znajduje miejsca w reprezentacyjnym zajeździe Pod Trzema Wzgórzami i wędruje w deszczu, szukając innego noclegu.

- Mógł trafić do Zajazdu Pocztowego, dlatego tam umiejscowiliśmy akcję naszego filmu - tłumaczy Stanisław Rogala, jeden z inicjatorów tego przedsięwzięcia. Szkopuł w tym, że von Holtei prawdopodobnie nigdy wcześniej nie był w Zielonej Górze i nie przejmował się dokładną lokalizacją zajazdu.

My jednak pobawmy się hotelowym tematem. Gdzie w 1834 r. mógł się zatrzymać podróżny, przybywający z Wrocławia do Zielonej Góry? Wybór miał olbrzymi. Większy niż w dzisiejszej prawie dwadzieścia razy większej Zielonej Górze.

Mógł zatrzymać się w zajeździe Pod Trzema Wzgórzami, jednym z najstarszych i najbardziej znanych hoteli w mieście, który mieścił się przy dzisiejszym placu Pocztowym. Zaznaczony jest już na planie miasta z 1784 r. Tutaj często zatrzymywały się koronowane głowy, po upadku powstania listopadowego w księgach meldunkowych odnotowano wiele nazwisk polskich powstańców. Budynek na długo zapisał się w historii miasta, bo mieściła się w nim później redakcja i wydawnictwo „Grünberger Wochenblatt”.

Jeremiasz trafia tutaj i nie znajduje miejsca. Ma do wyboru dwie opcje - cofnąć się lub wędrować dalej w kierunku Berlina.



Ulica Wrocławska, skrzyżowanie z Sienkiewicza na początku XX wieku. Po lewej fabryka włocławski, po prawej zajazd Pod Złotym Gronem.

Ze zbiorów prywatnych



Wnętrze hotelu Pod Czarnym Orłem, przy dzisiejszej ul. Sikorskiego

Ze zbiorów Grzegorza Biszczyńskiego

Cofnijmy się wraz z nim. Niewiele. Tylko ok. 100 metrów trzeba było przejść do powojennego hotelu Pod Orłem. To niemiecki hotel Pod Trzema Wzgórzami i jak sam odnotował, trafił do nowowytbudowanego

1861 r. gościł w nim sam von Holtei, który do miasta przyjechał od strony Żar. Nie mógł się zatrzymać Pod Trzema Wzgórzami i jak sam odnotował, trafił do nowowytbudowanego

hotelu Pod Czarnym Orłem. Von Holtei się mylił. Wtedy hotel funkcjonował już od prawie 200 lat. Jego właściciele chwalili się, że w roku 1651 cesarski wachmistrz Tobias Berenatzky

otrzymał od cesarza Leopolda koncesję na wybudowanie w tym miejscu gospody. Dokument z pieczęcią cesarza można jeszcze obejrzeć w Czarnym Orle.

Jeremiasz mógł nie chcieć zatrzymać się w tym miejscu. Jadąc ul. Wrocławską miał jeszcze inną możliwość. W 1817 r., przy skrzyżowaniu z dzisiejszą ul. Sienkiewicza, w ogrodzie pana Thomasa powstał zajazd Pod Złotym Gronem. Budynek został zburzony w latach 70. XX wieku.

Teraz zawróćmy. Jeremiasz mógł równie dobrze kontynuować podróż w stronę niemieckiej Berlinerstrasse, czyli dzisiejszej ul. Jedności.

W ten sposób trafiły do Zajazdu Pocztowego. Według konserwatora zabytków, Barbary Bieliniś-Kopeć, budynek mógł powstać ok. 1740 r. w miejscu wcześniejszej budowli. W XIX wieku mieścił się w nim zajazd Pod Połową Księżyca. Klem Felchnerowski twierdził, że wcześniej był to zajazd pocztowy i do tej tradycji nawiązali obecni właściciele budynku. I tutaj umiejscowiono akcję filmu.

Gdyby jednak Jeremiasz dalej chciał szukać rozrywki i noclegu przy szklance wina, to 200 metrów dalej trafiłby do wybudowanego w 1817 r. lokalu należącego do rodziny Küntzel. W XX wieku miejsce to przebudowano i zmieniono nazwę na Hotel Parkowy.

Jak się okazuje, jadący z Wrocławia Jeremiasz miał spory wybór. A przecież mógł się jeszcze oddalić od głównego traktu i znaleźć inne miejsca noclegowe. Tylko, czy tam znalazłby swoją wybrankę losu?

Tomasz Czyżniewski